ROK I. Nr. 1. LIPIEC 1927.

GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.

MATKO MIŁOSIERDZIA



POD TWOJĄ OBRONĘ UCIEKAMY SIĘ

WYDAJĄ OO. KARMELICI BOSI W KRAKOWIE, (RAKOWICKA 18)
REDAKTOR: O. JÓZEF.

OŚWIADCZENIE.

Stosownie do dekretów Papieża Urbana VIII oświadczamy, że mianu Świętych i Czcigodnych, dawanemu w tem piśmie osobom, o których Kościół św. nie orzekł jeszcze swego wyroku, należy się wiarogodność wyłącznie ziemska i prywatna.

Opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy również uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy.

Za wszystkich współpracowników, zelatorów, prenumeratorów i dobrodziejów pisma odprawiła się Msza św. dnia 16. lipca b. r. w dzień Matki Boskiej Szkaplerznej. W tej samej intencji odprawi się również Msza św. dnia 15. sierpnia b. r., w dzień Wniebowzięcia N. M. P.

„Głos Karmelu" wychodzić będzie co miesiąc w objętości mniejwięcej od 24—32 stron druku z illustracjami.

Prenumerata na II półrocze (to jest 6 miesięcy) 1927 roku wynosi — w kraju . . . . . 2 zł
zagranicą . . . . 3 zł

Cena pojedynczego zeszytu 40 groszy.

We wszystkich sprawach redakcji i administracji pisma uprasza się zwracać pod następującym adresem:
O. Józef, Karmelita Bosy — Kraków — ul. Rakowicka 18.

Konto P. K. O.
Czek pocztowy Nr. 407.212.

AVE



MARIA!

GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.

SALVE REGINA!
WITAJ KRÓLOWO!

MATKO MIŁOSIERDZIA! ŻYCIE, SŁODYCZY I NADZIEJO NASZA, WITAJ! DO CIEBIE WOŁAMY WYGNAŃCY, SYNOWIE EWY. DO CIEBIE WZDYCHAMY JĘCZĄCY I PŁACZĄCY NA TYM ŁEZ PADOLE. TEDY WIĘC, ORĘDOWNICZKO NASZA! ONE TWOJE MIŁOSIERNE OCZY KU NAM ZWRÓĆ! A JEZUSA, BŁOGOSŁAWIONY OWOC ŻYWOTA TWEGO, PO TEM WYGNANIU NAM OKAŻ! O ŁASKAWA! O LITOŚCIWA! O SŁODKA PANNO MARJO!

Pierwszy hołd „Głosu Karmelu“
dla Królowej Karmelu, Marji.

Kraków, dn. 21. czerwca 1927.

J. M. † J. T.

Najprzewiel. N. O. Generale!

Prowincja nasza polska zamierza poraz pierwszy wydawać w ojczystym języku własne pisemko miesięczne pod tyt. „Głos Karmelu". Wszyscy Ojcowie kapitularni na ostatniej Kapitule prowincjonalnej jednogłośnie uchwalili to wydawnictwo. Definitorium zaś, bezpośrednio po tejże Kapitule, powierzyło pierwsze jego prace przygotowawcze i redakcyjne jednemu z Ojców naszej Prowincji.

Pokornie zatem proszę N. O. Generała o łaskawe pozwolenie na wydawanie tego miesięcznika, a także o hojne błogosławieństwo ojcowskie dla całego przedsięwzięcia, jego pracowników, zelatorów i zelatorek oraz dla wszystkich jego przyszłych czytelników.

Nadto przesyłam Przew. N. Ojcu Generałowi celem zatwierdzenia program szerszy tego pisemka, ułożony według rady W. O. Rektora i W. O. Wice-Rektora naszego Kollegium Międzynarodowego w Rzymie.

Mając pozwolenie i błogosławieństwo Naszego Ojca, ufamy w Panu, że to nowe dzieło podjęte dla chwały Bożej i pożytku dusz, przyniesie zbawienne owoce całemu Zakonowi a zwłaszcza naszej Prowincji polskiej.

Całując pokornie Szkaplerz Przew. N. O. Generała
proszę o błogosławieństwo

niegodny w Chrystusie sługa i syn
brat Antoni od Dzieciątka Jezus
prowincjał.

„POZWALAMY I BŁOGOSŁAWIMY"
FR. GULIELMUS A S. ALBERTO
PRZEŁOŻONY GENERALNY.

RZYM, 5. LIPCA 1927.

SŁOWO WSTĘPNE.

Po raz pierwszy od 3 wieków swego istnienia rozpoczyna polska prowincja OO. Karmelitów Bosych wydawnictwo własnego miesięcznika pod tytułem: „Głos Karmelu".

Przedsięwzięcie to, jak wiadomo, bardzo trudne zwłaszcza w początkach, a jednak nadzwyczaj dla nas wszystkich potrzebne i pożyteczne.

Celem bowiem jego i treścią będzie przypomnieć i zapoznać czytelników z tem wszystkiem, co w Karmelu piękne, święte i wzniosłe, a więc:

z Jego apostolstwem czci i miłości Matki Najświętszej szczególnie przez Jej sukienkę-Szkaplerz święty;

z duchem wyższej modlitwy i doskonałości, jaką Karmel ma zadanie przechowywać w Kościele świętym;

z Jego posłannictwem rozszerzania czci św. Józefa, Opiekuna Jezusa i Kościoła św., tak niezbędnej naszym czasom;

z nauką Jego najwyższych Mistrzów życia duchownego, św. M. N. Teresy z Avila, św. N. O. Jana od Krzyża, Doktora Mistycznego Kościoła św., — z drogą dziecięctwa duchowego i „deszczem róż" świętej Teresy od Dzieciątka Jezus;

z Jego postaciami świętemi, zwłaszcza tych, co w Karmelu Polskim świętością jaśniały, a teraz czekają wyniesienia na Ołtarze Pańskie;

wreszcie z Jego dziejami przeszłemi i teraźniejszemi w szczególności na polskich ziemiach — oraz z Misjami Karmelitańskiemi.

To wszystko głosząc „Głos Karmelu" ma pobudzać swych czytelników z jednej strony do postępu w modlitwie, cnocie i świętości, z drugiej zaś zjednoczyć ich węzłem braterstwa i miłości w jednej rodzinie Karmelitańskiej, u stóp Królowej Karmelu tutaj na ziemi, a da Bóg, kiedyś i w niebie na wieki!

Ażeby jednak mógł to wszystko „Głos Karmelu" ogłaszać w naszym kraju, w naszym języku, jak każde dobre czasopismo, potrzebuje koniecznie szerokiego poparcia tak duchownego jak i materjalnego.

Duchowne zapewnią nam wszyscy czytelnicy swojemi modłami — materjalne zaś prenumerowaniem, t. j. stałem odbiorem naszego pisma, oraz rozszerzaniem go między znajomymi.

W tym celu zwraca się „Głos Karmelu" w pierwszym rzędzie do Braci i Sióstr III. Naszego Zakonu, do członków Bractwa Szkaplerznego, św. Józefa, Dzieciątka Pragskiego, do czcicieli św. Teresy od Dzieciątka Jezus i wogóle do wszystkich, którzy pragną się zetknąć bliżej z życiem Karmelu tak wewnętrznem jak i zewnętrznem dla większego swego pożytku duchowego, — aby żywo i skutecznie popierali nasze pierwsze pisemko.

Prenumerata zań w kraju, na obecne II. półrocze wynosi 2 zł., na cały rok przyszły 4 zł. Zamawiać można pisemko podając dokładny adres, albo bezpośrednio w administracji i redakcji „Głosu Karmelu", albo w jednym z naszych klasztorów męskich i żeńskich w Polsce, albo wreszcie, co, najdogodniejszem będzie dla nas i dla czytelników, u miejscowych Zelatorów, naznaczonych przez Redakcję.

Oto wszystko, do czego odezwą niniejszą wzywamy tych, do których ona jest skierowana. Spodziewamy się, że „Głos Karmelu" wszędzie łaskawie i skutecznie będzie wysłuchany i rozszerzany dlatego zwłaszcza, iż oddaje się całkowicie pod Opiekę św. Józefa, oraz swej wielkiej świętej Patronki Teresy od Dzieciątka Jezus, których cześć gorąco rozszerzać i pogłębiać w naszej ojczyźnie zamierza.

NOS CUM PROLE PIA, BENEDICAT VIRGO MARIA!

A MATKA NAJŚWIĘTSZA NIECH NAM I SWEJ RODZINIE ZAWSZE BŁOGOSŁAWI!

Redakcja.

GŁOS KARMELU.

Mało zapewne czytelników tego rozpoczynającego się pisemka zastanawiało się kiedykolwiek nad znaczeniem głosu, mimo, że codziennie się nim posługujemy, mimo, że codziennie się obija o nasze uszy. Pojęcia nasze wewnętrzne, nasze radości i bóle, nasze nadzieje i zawody, wszystko co chcemy, aby drudzy o nas słyszeli, wiedzieli, rozumieli i co my o drugich wiemy, słyszymy, i czujemy, wyrażamy przez głos. Również gdy z nieobecnymi pragniemy się podzielić tem, co odczuwamy. posyłamy im głos nasz, list, pismo druk, w którym nas słyszą, poznają, jakgdybyśmy z nimi żyli, obcowali, bawili się istotnie obecni. Jest to jednem z największych dobrodziejstw naturalnych, że możemy mówić i w ten sposób udzielać się drugim i wzajemnie drugich rozumieć.

Cały świat pełny jest głosów i historja jego wypowiada się głosem ludzkości, czyto żywym, dochodzącym do uszu, czyto przelanym na papier i widzianym. A że każdy człowiek ma swój głos, wyjąwszy jakieś nieszczęście niemoty, przeto w uszach naszych a następnie w duszach naszych słyszymy przeróżne głosy, nieraz tak hałaśliwe, że nam odbierają pokój, ogłuszają, wprowadzają do pojęć naszych nowe, często sprzeczne z naszemi poglądy, z czego rodzi się nierzadko zamieszanie pojęć ze szkodą prawdy i cnoty, z krzywdą wzajemnego pożycia; słysząc bowiem głosów tyle zbliska i zdala i sobie przeciwnych, nie wiemy, któremu wierzyć, zwłaszcza, że tak prawda jak i fałsz używa tego samego przewodnika i posługuje się tymsamym organem głosu ludzkiego.

Różne są więc głosy, które koniecznie rozróżniać należy, by życie nasze kierowało się według głosu prawdy a nie fałszu. Między temi głosami dwa są przedewszystkiem najpotężniejsze i najgłośniejsze: to *głos Boga i głos stworzenia czyli ludzkości*, do Boga dążącej i pragnącej się z nim rozmówić.

Głos Boga, jest to Jego objawienie, które nam dał przez proroków, mężów, którzy mówili natchnieni Duchem świętym a więc głosem prawdy — objawienie, w którem zabrała głos sama prawda, Syn Boga, Słowo Ojca, który przyszedł na tę ziemię, aby ludziom, stworzeniom swoim, opowiedzieć o Ojcu, o niebie, o szczęściu prawdziwem i środkach do tego szczęścia prowadzącym. Ten głos jest tak potężny, jak Bóg sam, woła on samą

prawdą, siłą łaski i miłością ofiary, woła przez Słowo, które Ciałem się stało, woła przez Kościół, woła przez wewnętrzne wzdychania duszy ludzkiej, poruszanej tchnieniem Ducha świętego. Ten głos objawienia przeszedł przez wszystkie kraje i przez wszystkie dusze, i choć wrogowie Boga starają się go zagłuszyć, zakrzyczeć lub przynajmniej zamieszać, jest on i będzie zawsze najpotężniejszy i zawsze słyszany — jest bowiem głosem Boga do ludzi, Ojca do dzieci, Stwórcy do stworzeń.

Lecz jest i drugi głos, głos ludzkości do Boga, głos dzieci do Ojca, głos stworzeń do Stwórcy, głos dobywający się tak naturalnie i samorzutnie, że go żadne huki nie zagłuszą — jest to głos modlitwy. Stworzenie, wiedząc i odczuwając, że ma Stwórcę, dzieci wiedząc, że mają Ojca, ludzkość przejęta istnieniem Boga, do którego dąży i w którego osiągnięciu znajdzie ostateczne a tak szukane szczęście, pragnie temu Bogu wiele powiedzieć, oddać mu cześć i szacunek, pragnie go uczcić, podziękować, w razie potrzeb prosić, w razie gniewu przeprosić, słowem ludzkość pożąda z Bogiem obcować, rozmawiać, cieszyć się z nim, dzielić się swojemi pociechami, bólami i nadziejami, chce żyć z Bogiem. Jak to uczyni? Używa do tego głosu, wewnętrznego i zewnętrznego, głosu modlitwy. Modlitwa staje się głosem człowieka, wykładnikiem jego wiary, nadziei i miłości, tłumaczem wszystkich naszych o Bogu pojęć, o Jego wielkości i doskonałości, a równocześnie wyrazem naszej czci i miłości. Modlitwa jest najpotężniejszym głosem ludzkości, przemawiającym całą skalą pojęć, uczuć, wzdychań, próśb, dziękczynienia i przebłagania. I ten głos, choć tłumiony przez wrogów Boga, przez sługi szatana, choć zagłuszany wrzaskiem stworzeń, które się narzucają na miejsce Boga, porusza przecież serca, podnosi je, wypowiada się samym jękiem naturalnym serca utrapionego czy skruszonego, rozradowanego czy pełnego nadziei szczęścia, do którego wzdycha.

Podwójnemu temu głosowi najmocniejszemu w historji świata, wtórują dźwięki serca i języka ludzkiego albo też się jemu sprzeciwiają. Kto z Boga jest, słucha głosu Bożego i strzeże go, i nawzajem mówi do Boga głosem modlitwy. Kto z ojca djabła jest, ten sroży się na głos Boga, i dar języka i głosu zamienia w bluźnierstwo. Otóż, by głos Boga słyszeć i rozumieć, i w następstwie tego dobrze do Boga mówić, wziął sobie jako

zadanie swego istnienia i posłannictwa w Kościele świętym, Zakon Najświętszej Marji Panny z Góry Karmelu. Stąd „Głos Karmelu“ będzie wykładnikiem, tłumaczem, posłańcem tego podwójnego głosu; zbliżał się sam będzie i zbliżał drugich będzie do Boga, aby o nim rozmyślać, wchodzić w kontemplację Jego piękności i doskonałości, słuchać co On mówił i mówi i co o Nim mówią, i chować to rozważając w sercu; następnie zaś mówił będzie do Boga i uczył będzie mówić językiem dzieci Bożych, językiem modlitwy, prośby o własną świętość, i o świętość tych, którzy tego głosu nie przepuszczają do ucha i stąd do Boga mówić nie umieją, którzy nie mając serca dla Boga, nie rozważają sercem i spustoszenie zbierają, daleko stojąc od Ojca, dalecy od cnoty, nieczynni cały dzień życia, aby osiągnąć jedyny cel życia, szczęście wieczne.

Czemże bowiem jest Karmel, czyli zakon karmelitański. z którego ten głos wychodzi? Jest to społeczność religijna, zrzeszona pod znakiem i celem miłości Boga i własnej doskonałości. Ten jest cel ogólny, wspólny wszystkim zakonom i wspólny wszystkim dzieciom Bożym. Kochać Boga i stać się w tej miłości doskonałym, to zadanie nie tylko zakonnika, lecz każdego chrześcijanina. Do tego celu dążymy wszyscy bez różnicy stanu; różnice w dążeniu stanowią tylko środki, jakich się do tego celu używa, i te środki przy trzech ślubach stanowią cel najbliższy, własny i bezpośredni, jaki swoim członkom naznacza każdy zakon. Jedni dążą do tej miłości Boga przez kontemplację (rozmyślanie) rzeczy Bożych, nie udzielając się na zewnątrz; drudzy zmierzają do tego samego celu przez uczynki zewnętrzne, poświęcając się z miłości dla Boga dla dobra bliźnich, tak, że czynność staje się dla nich celem najbliższym; inni kontemplację i czynność harmonijnie łącząc i o Bogu myślą i bliźnim posługują w równej mierze; inni wreszcie pierwszorzędnie i przedewszystkiem Bogiem się zajmują, o nim rozmyślają i w niego się wpatrują, a owoc tej kontemplacji i modlitwy niosą bliźnim na zbawienie. O tym to sposobie życia powiada św. Tomasz Doktor anielski, że jest wyższy od samej kontemplacji, bo jak większą jest rzeczą oświecać niż świecić tylko, tak większą jest rzeczą podawać drugim owoc kontemplacji niż bawić się tylko kontemplacją.

Ten to właśnie ostatni cel bierze Karmel jako swoje zadanie. Jest on przedewszystkiem zakonem modlitwy, bogomyśl-

nym; nie tak jednak, by sam będąc przy obfitym stole bożym, zapominał o tem, że drudzy głodują; lecz wziąwszy od Boga jego dary, podaje je, przyprawione miłością, bliźnim przez apostolstwo czy to wewnętrzne ofiary i pokuty, czy też przez apostolstwo zewnętrznej posługi słowa, jako kwiat, jako owoc obcowania z Bogiem. Ci, którzy się do Karmelu zbliżą, czy do których Karmel się zbliży, nie mogą cierpieć głodu duchownego, ale mają być nasyceni Bożą prawdą, mają słyszeć głos Boga i równocześnie nauczeni mają mówić sami do Boga i bliźnim o nim opowiadać.

Ten sposób życia przejął Karmel wpatrując się w Jezusa Chrystusa i w Jego Najświętszą Matkę. Czemże bowiem jest życie Jezusowe, jeśli nie ciągłą kontemplacją i wpatrywaniem się w Ojca Niebieskiego? Z tego to współżycia z Ojcem czerpał Jezus ten ogień, który niósł na ziemię, i który rozdzielając rzeszom, by nigdy nie gasł, rozniecał w nocnej modlitwie; — dlatego też bronił Marji przed Martą, że lepszą cząstkę wybrała, dlatego ciągle się kazał modlić a nigdy nie ustawać; dlatego też apostołów Sam i przez Ducha św. nauczył, że pierwszorzędnem ich zajęciem ma być trwanie na modlitwie i posługiwaniu słowa.

Szczyci się Karmel tytułem Najświętszej Dziewicy, która jest Jego Matką i patronką i wzorem; od niej to przedewszystkiem nauczył się tego sposobu życia, boć Karmel nie daleki od Nazaretu. Taki rodzaj życia prowadziła Najświętsza Dziewica. Słuchała ona, co do niej i w niej mówił Duch św., słuchała, co mówiono o Jezusie, i nie rozpowiadała tego, ale chowała w sercu swojem. Gdy zaś miłość bliźniego tego wymagała, umiała opuścić kontemplację Słowa przedwiecznego, i skwapliwie pobiegła w góry Judzkie, aby tam dać posługiwanie miłości tak wzniosłe i piękne, że ono zamieniło się w cudowne, pełne boskich melodji — *Magnificat!* Pierwszy też cud Jezusowy, to owoc modlitwy Marji, gdzie na Jej prośbę w Kanie Galilejskiej „Wina nie mają“, woda zmieniła swój smak i kolory, na winne. I tę modlitwę tak łączyła z miłością Boga, że zamieniła ją na moc najwyższej ofiary, kiedy stojąc pod krzyżem i współcierpiąc ze Synem, stała się pośredniczką naszego zbawienia. Stąd Maria orans (modląca się) i Maria mediatrix (pośrednicząca) jest wzorem i typem życia Karmelitańskiego, stąd też Karmel jest zakonem Marji przedewszystkiem, „Cały

Marjański". Z tych źródeł czerpie zakon swój cel, swego ducha, swoje apostolstwo wewnętrzne i zewnętrzne.

Nie jest to jednak jeszcze obraz zupełny. Tą kontemplacją Karmelu, tą ofiarą jego życia i apostolstwem kieruje jedna wielka myśl, wcielona już w pierwszego Ojca i Fundatora Karmelu, Proroka Eliasza, którego Karmel uważa za swego założyciela i wodza. Myśl ta przewodnia wszystkich dzieł Karmelu, to „Salva animas" zbawiać dusze. Czerpie ją Karmel właśnie z kontemplacji Boga i Jego miłości, czerpie z życia Jezusowego i Jego Matki Najświętszej. Kontemplacja bez tej myśli i planu byłaby bezczynnością, a członkowie Karmelu bezdusznemi w życiu istotami. Kontemplacja prawdziwa wtajemnicza się w plany Jezusowe, jest kluczem do Jego tajemnic. Gdy zaś ze czcią otworzymy Serce Boga, tak jak otwieramy tabernakulum, to w tem sercu zobaczymy jedno wielkie ognisko miłości dusz; buchają tam całym żarem płomienie żądzy zbawienia dusz ludzi w takiej pełni, że jej nie zmierzy żaden rozum ani nie pojmie żadne serce. A gdy się przytulimy do serca Matki, tej ozdoby Karmelu i pośredniczki zbawienia, to odczujemy, że jest ona w prawdziwej pełności Matką dusz ludzkich. — Ecce Mater!... Serce Boga wśród męki miłości i ofiary woła: „Pragnę" — sitio, a serce Matki obejmuje grzesznika i prowadzi do Syna.

Modlitwa Karmelu rozumie to wielkie zadanie zbawcze, wczuwa się w nie do głębi i jako owoc rodzi ducha i czyny apostolstwa misyjnego. Kontemplacja, modlitwa, której świat nie pojmuje i przechodzi obojętnie albo z przekąsem wobec niej, nie jest bezczynna; to najpotężniejszy czynnik zbawczy, misyjny!... Są Karmele zamknięte, do których świat nie ma przystępu, ani one do świata, a jednak te domy to domy naprawdę misyjne, z których płynie w niebo krucjata modlitwy, ofiary, pokuty za dusz zbawienie; wołają te domy głosem najskuteczniejszego apostolstwa nie bezpośrednio do ludzi, ale wprost do Boga, jednając łaskę tam gdzie pada słowo misjonarza. Są i Karmele nie tak zamknięte ściśle — z tych zrodzony z kontemplacji płynie nie tylko duch misyjny, ale idą misjonarze, uzbrojeni wiedzą świętą, i równocześnie modlitwą i pokutą, aby nawracać, ratować dusze. W ten sposób czynnie misjonarze I. Karmelu i misjonarki III. Zakonu karmelitańskiego regularnego z modlitwą niosą równocześnie światło wiary. Marja

orans, Marja modląca się zamienia się w tem dziele w czynną pośredniczkę w dziele najwięcej boskiem ratowania dusz.

To apostolstwo misyjne Karmelu jest tak istotne Karmelowi, że zrodziło się na szczytach tej świętej Góry i przez toż apostolstwo przyszło odnowienie Karmelu przez wielką Reformatorkę, Teresę od Jezusa. Ta była bowiem przewodnia myśl św. M. N. Teresy podjęcia reformy zakonu, ten był duch ożywczy zrodzony bezpośrednio z kontemplacji. Widzimy też zaraz — pierwszych synów Teresy jak na jej wezwanie biegną w kraje pogańskie, i aby dzieło misyjne zabezpieczyć przyczyniają się radą i czynem do założenia wiekopomnego dzieła, jakiem jest Kongregacja dla Rozkrzewiania Wiary św.

Niemasz na ziemiach polskich prawie żadnego katolika, któryby nie był dzieckiem Karmelu, to jest dzieckiem Matki Bożej Karmelitańskiej, jej sukienką Szkaplerza świętego odzianem. A jednak jakże mało jest takich, którzyby znali historję tej świętej sukienki, którzyby znali dzieje tego zakonu, przez który Marja dała ten dar królewski swoim dzieciom. Stąd Głos Karmelu będzie historją tej sukienki, albo raczej dziejami Marji modlącej się i działającej w Karmelu a przez niego w całym świecie chrześcijańskim; tak przez Najświętszą Dziewicę z Góry Karmelu, której ten Głos będzie posłannikiem, zapoznają się Jej dzieci z Jej duchem modlitwy i ofiary, z pragnieniami Jej serca, aby wszystkich odziać sukienką łaski i zbawienia.

By jednak ten Głos Karmelu był słyszany i dobrze rozumiany, a nie był głosem wołającego na puszczy i do puszczy, wypowiadał się będzie przez usta tych, którzy są mistrzami, kaznodziejami modlitwy i apostolstwa. Będą nim przemawiać przedewszystkim ci, których życie było doskonałością w modlitwie i apostolstwie, których Kościół święty jako nauczycieli i mistrzów życia kontemplacyjnego sławi i według ich nauki kieruje duszami. Usłyszą więc czytelnicy spragnieni słyszeć Boga i rozmawiać z Bogiem we własnej duszy, wielką Mistrzynię modlitwy św. M. N. Teresę od Jezusa, wczytają się w wielkiego Doktora Kościoła świętego, a Ojca Karmelu, św. Jana od Krzyża, i rozweselą się głosem dziewiczym prawie dziecięcym, znanej i ukochanej przez wszystkich Teresy od Dzieciątka Jezus, która drobnemi krokami i najprostszemi drogami biegnie

i porywa do wielkich czynów, a wszystko to znajdą owianem duchem prawdziwego apostolstwa.

Z tym głosem całego Karmelu złączy głos swój i Karmel na ziemiach polskich przez swoją historję, przez cześć Marji, przez swoje postacie sług bożych, mało dotąd znanych a tak wymownych swem życiem ukrytem.

Gdy więc ten głos Karmelu posłyszycie, szczególniej wy Bracia i Siostry trzeciego zakonu Karmelitańskiego, wy Bracia i Siostry szkaplerza świętego i innych bractw karmelitańskich, wy czciciele św. Józefa i św. Teresy od Dzieciątka Jezus, nie zamykajcie serc waszych, ale przyjąwszy go rozneście go wszędzie modlitwą i życiem modlitwy, abyście się sami stali wielkim głosem, apostołami i apostołkami wśród tych z którymi obcujecie, abyście umieli się sami modlić i modlić za tych, którzy się nie modlą, i umieli pokutować za tych, którzy się pokuty wstydzą, a tak głos wasz był słyszany w niebiesiech.

Lećże więc Głosie Karmelu po polskich niwach, wciskaj się w serca wszystkich, wołaj do modlitwy za Kościół święty, za kapłanów i misjonarzy, za ojczyznę naszą kochaną; budź tych co zaspani nie rozważają sercem i zagłuszeni gwarem świata nie mają zrozumienia dla rzeczy bożych; zagrzewaj do pracy, aby za głosem szły czyny, miłości Boga i bliźniego, spełniaj i twórz wielką misję zbawiania dusz, któreby jednym i zgodnym chórem chwaliły Boga i głosiły cześć Królowej Karmelu, Marji!

Rzym. *fr. Anselmus a s. Andrea Corsini.*
C. D. ind.

Niechaj ci nigdy godzina nie mija,
Byś nie wyszepnął:
„AVE MARIA"!

MATCE BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ!

W uroczystość Nawiedzenia N. M. P. dnia 2. lipca 1927 roku odbyła się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej we Wilnie. Przez dwieście lat OO. Karmelici Bosi pełnili rolę stróżów tego cudownego miejsca przy klasztorze i kościele św. Teresy, dopóki w r. 1844 ręka rządu zaborczego ich stamtąd nie wypędziła. Opieka nad Ostrą Bramą przeszła odtąd na duchowieństwo świeckie. Za rządów obecnego Najdostojniejszego X. Arcybiskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, obraz cudowny Matki Najśw. gruntownie odnowiony i ozdobiony złotą sukienką doczekał się swej najpiękniejszej chwili, to jest uroczystej koronacji. Z tej to okazji poświęcamy pierwszy „Głos Karmelu“ Matce Boskiej Ostrobramskiej, umieszczając w nim parę ustępów i garść wspomnień ku czci Tej, co w ciągu całych wieków świeciła i „świeci w Ostrej Bramie“ Karmelowi Polskiemu.

Redakcja.

PIEŚŃ O NAJŚWIĘTSZEJ MARJI PANNIE OSTROBRAMSKIEJ.

(Nuta jak: „Witaj Jutrzenko“ albo „Bądź pozdrowiona“).

Obrono wielka miasta Gedymina,
Wilna całego Pociecho jedyna,
W tej Ostrej Bramie Obrono potężna,
Królowa nasza a Litewska Księżna.

Mieszkanie Boga i złocisty Domie,
Twój pałac składasz tuż przy Ostrej Bramie.
W stołecznem mieście Stolico mądrości,
Tu rezydujesz w darów obfitości.

Reformowany Karmel ukochałaś,
Prawdziwą Matką gdy jego zostałaś,
Przy Karmelitów jaśniejąc kościele,
Bronisz ten Zakon świadcząc Twych łask wiele.

Twój obraz święty wsławiony cudami,
Jedyny Feniks był między ogniami.
Jako wileńskie Świadkami pożary,
Któreś gasiła Marja bez miary.

Widzianaś Panno na kościele była,
Gdy się pożaru zawziętość srożyła,
Przybytkiem będąc Ducha Najświętszego,
Broniłaś Matko od ognia większego,

Doznało Wilno Twej Panno obrony,
Kiedy lew szwedzki brał je w swoje szpony,
Boś cudotwórnie miasto ucieszyła,
Gdy wrota z Bramy na Szwedów wzruszyła.

Gdy nieprzyjaciel (Moskal) zdzierał Twoje szaty,
Uderzyłaś go o mur, że na szmaty
Roztrącon wkrótce pozbył i żywota,
Tak cała Panno byłaś w bramie złota.

Na twardy kamień raz dziecię upada,
A gdy do Ciebie strapiona przypada
Z swą prośbą matka, przy Twoim Obrazie,
Zdrowy synaczek w tym fatalnym razie.

Podróżny kiedy w bystrej rzece tonie,
Zanurzyły się z wozem już i konie,
Krzyknie: ratuj mię w Ostrej Bramie Matko,
W brzegu z widzianym stawa cudem żartko.

W tej Ostrej Bramie Marja jak w niebie
Słońce łask promień rozsiewa w potrzebie
Ubogich ludzi, a tak na wzór słońca
Pełna Marja swych cudów bez końca

Doznają wszyscy Ostrą Bramę prawie
Drugą Niebieską, do której w swej sprawie
Wchodzą do nieba Królowej i Pani,
Chorzy, kalecy, niemocom poddani.

Tysiączne liczyć przyjdzie morza piaski,
Kto chce Marji skomputować łaski,
Które na Ostrej bramie jako morze
Zlewa Marja ludziom w każdej porze.

Niechajże Bogu w Trójcy Jedynemu
Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Że w łaskach Ostrą Bramę zdobi Panna,
Honor i chwała będzie nieustanna. Amen.

Przedrukowane z dziełka O. Wacława, Kapucyna.

Ś. p. W. O. RAFAŁ (KALINOWSKI) O „OSTREJ BRAMIE".

(Wyjątek z jego pracy p. t. „Cześć Matki Boskiej w Karmelu Polskim", zamieszczonej w Księdze pamiątkowej Marjańskiej — Warszawa-Lwów 1905).

Stan bytu ojczyzny naszej i cały układ społeczny narodu z czasów lat ubiegłych w dziwnej sprzeczności się stawi z teraźniejszością. Zostaje tylko sama wiara, i o ile dawniej Matka Najświętsza wdzięcznem sercem spoglądała na pracowników w winnicy swojej, i wysłuchiwała prośby, uciekających się do Jej przyczyny, o tyle przeto i dzisiaj, gdy nie przestaje zwać się Królową naszą, nie odwróci od nas oblicza swego, aby obfitą jałmużną łask Bożych nas zubożałych obdarzać mogła Oby tylko nam Marja miłą była, a będziemy miłymi Marji! Ta myśl nie zaciera ostatecznie nadziei i czyni lżejszem pióro, kiedy się rzuca okiem na obraz przeszłości i zestawia się go z obrazem teraźniejszości.

Widocznie w liczbie synów i córek N. Marji P. z góry Karmelu sporo było prawdziwych Jej miłośników, kiedy tak liczne cuda, jakby promieńmi z nieba zamieniały, rzec można w ziemię świętą miejsca, gdzie się one działy, lub skąd początek swój brały. Z górą bowiem dwadzieścia świątyń Karmelu da się naliczyć, w których Matka Najświętsza w cudownych obrazach wyraźną bytność swą okazywała. Z nich cztery — koronami uroczyście ozdobione w Berdyczowie, Białyniczach, Bołszowcach i ostatnimi czasy w Krakowie na Piasku. A ileż wprawdzie niekoronowanych, a jednak tak sławnych z natłoku wiernych do nich się garnących: *Ostrabrama, Kochawina, Jasło, Gudohaje* na Litwie i inne.

Zadowolnić się musimy jedynie krótką wzmianką o niektórych z nich. Życzący zapoznać się dokładniej, znajdą opis w wydawnictwie w tym przedmiocie, dokonanem przez ś. p. O. Wacława, zak. OO. Kapucynów. Natchnienie podjęcia się tego wydawnictwa zawdzięcza ś. p. O. Wacław Najświętszej Pannie w obrazie ostrobramskim, a zdobył je u ogniska Karmelu.

Przed laty kilkunastu przysłano nam z Wilna obrazu ostrobramskiego fotografję. Dziwny urok, jaki tchnie z oblicza bolejącej i razem miłości pełnej Matki Najświętszej, ujął ś. p. Ojca, odnowił w nim wrażenia w kaplicy ostrobramskiej daw-

niej doznawane. Chwycił za pióro, opracował opisanie cudownego obrazu, zachęcił się do dalszych prac o Matce Boskiej cudownej i nakoniec nie żałował sił do mozolnych poszukiwań dla doprowadzenia do końca ostatniego swego wydawnictwa o obrazach cudownych Matki Najświętszej w całej Polsce.

Jak wiele wejrzenie N. Marji P. z obrazu ostrobramskiego na duszę oddziaływać może, potwierdzić to się daje jeszcze następnym przykładem:

Przed niewielu laty, dla wysłuchania Mszy św. w kaplicy Ostrej-Bramy, pewnej osobie towarzyszył syn jej, uczeń Uniwersytetu. W czasie podniesienia, kiedy wszyscy obecni przyklękli, sam on został stojącym. Nagle potem upadł na kolana i zaczął zalewać się łzami. Po wyjściu z kaplicy wyznał, że się spotkał z wejrzeniem Matki Boskiej, smutnem i bolesnem na niego z obrazu rzuconem. Przygnębiony wówczas na kolana się rzucił. Odtąd uczęszczać zaczął do Sakramentów świętych, do czego przedtem nie dawał się nakłonić.

Pierwsza w Kościele świętym świątynia pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego, przy klasztorze Zgromadzenia N. M. P. Nawiedzenia (czyli Wizytek) w Wilnie, Najświętsza Pani postawiła na swej własności, należącej do Ostrobramskiego klasztoru. Wykonała to przez pośrednictwo ks. biskupa Brzostowskiego, którego ciotka była Karmelitanką bosą w Wilnie. Dzisiaj kościół Serca Zbawiciela obrócono na cerkiew schyzmatycką, w klasztornych murach PP. Wizytek osadzono Czernice (mniszki). Wygnane zeń Zgromadzenie przeniosło się do Wersalu, pod Paryżem; obecne zaś prześladowanie Kościoła św. we Francji, zmusiło Wersal opuścić i przenieść się do Jasła w Galicji.

Jużeśmy wyżej wspomnieli o zburzeniu klasztoru z kościołem Sióstr Karmelitanek wileńskich. Znacznie zaś przedtem, to jest w r. 1844, wyrzucono Karmelitów z Ostrej-Bramy, kościół zamieniono na kościół parafjalny. Z rozkazu Murawiewa napis polski na murze kaplicy od strony ulicy został zdjęty i zastąpiony łacińskim. Napis zaś był „Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się!

„Dawniej od świtu do południa“, słowa to są O. Wacława, „codzień bez przerwy Msze św. się odprawiały; ulica była zapełniona klęczącymi. Wieczorem, gdy tylko jedna lampka płonie przed obrazem, a w mieście cicho i zdala słychać turkot

powozów, gdy biedni smutkiem uciśnieni klęczą i modlą się, u Matki Boskiej szukając pomocy w cierpieniach, widok tej kaplicy dziwnie urocze wywiera wrażenie. I każdemu się zdaje, że tu lepiej może się pomodlić; zdaje się, ten obraz Matki Miłosierdzia, wznoszący się ponad miastem ze złożonemi rękoma, błagający Boga za nas, i nas do macierzyńskiego serca swego przytuli i uprosi niezawodny skutek. Jakoż tu można więcej widzieć nabożnych ludzi niż we wszystkich razem kościołach. Jest to ulubione nieszczęśliwych i strapionych miejsce ucieczki. I nigdy i nikt nie odchodzi stąd niepocieszony. To samo powietrze tchnieniem niebieskiem od chwały Bożej prawie przesiąkłe". (Obacz „O cudownym obrazie M. B. Ostrobramskiej" O. Wacław kap., Kraków, 1897). Gromady pątników rok rocznie śpieszących na Dróżki w Kalwarji pod Wilnem, zatrzymuje Matka Najświętsza przed Swym obrazem w kaplicy Bramy-Ostrej, dla przygotowania ich, przez Sakrament pokuty, do godnego tych Dróżek obejścia — a wracających — błogosławi z tegoż obrazu.

DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

Dłuższy szkic historyczny na podstawie dawnej kroniki łacińskiej naszego klasztoru wileńskiego św. Teresy, przechowywanej starannie w rękopisie w zbiorach Tow. Przyjaciół Nauk we Wilnie, a udzielonej łaskawie do przepisania przez archiwarjusza prof. Uniw. Wil. W. P. Stanisława Kościałkowskiego.

I.

(*Wiadomości wstępne. — Karmelici Bosi w Polsce. — Pierwsze kroki do fundacji wileńskiej. — Ostateczne osiedlenie się Bosaków we Wilnie w prowizorycznym klasztorze i kościele. — Opieka Boża nad tą fundacją).*

Dzieje cudownego obrazu Matki Boskiej przy Ostrej Bramie w Wilnie, związane są przez dwa blisko wieki z klasztorem i kościołem św. Teresy i jego dawniejszymi mieszkańcami, Karmelitami Bosymi. Zakon Karmelitów zdawien dawna współzawodniczył z innymi zakonami w szerzeniu czci Matki Najśw., szczególnie przez Szkaplerz św., a ducha tego oddziedziczyli i Karmelici Reformy Terezjańskiej, dodając do tego żarliwość szerzenia tej czci wśród rozmaitych ludów. Dziwnym

też zbiegiem okoliczności, Marja Panna wzajemnie ich do tego dzieła, jak n. p. przy Ostrej Bramie, łaskawie i skutecznie pociągała. Dla dokładniejszego poznania dziejów tego obrazu, o którym brak opisu początków jego powstania, koniecznie wypada w streszczeniu podać dzieje zbudowanego w jej pobliżu klasztoru i kościółka p. t. św. Teresy, jakoteż wielkiego kościoła po dziś dzień istniejącego przy Ostrej Bramie.

Już w roku 1603 dali się poznać w Polsce i na Litwie Misjonarze Bosacy (Karmelici) z Hiszpanji, dążący przez te kraje i przez Moskwę usiłujący dostać się do Persji. Oni to właśnie znalazłszy się w poczcie wyprawy cara Dymitra i Marji Mniszchówny, zatrzymani potem w Moskwie, mimo tysiącznych przeszkód do Persji szczęśliwie się dostali i dzieło ewangelizacji tego kraju prowadzili z pomyślnym skutkiem. Nieostatnim też owocem tej wyprawy było osiedlenie się Karmelitów Bosych w Polsce z końcem roku 1605, w Krakowie, na przedmieściu Wesoła, gdzie stanął pierwszy ich klasztor (nowicjat) pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (dziś szpital św. Łazarza).

Osiedleni w roku 1610 Bosacy w Lublinie, nieraz zapraszani byli do podjęcia fundacji we Wielkiem Księstwie Litewskiem. Pierwszym z Ojców, który się tego podjął, był czcig. O. Jan Marja od św. Józefa (Centurioni), Prowincjał polski. Razem z W. O. Piotrem od św. Andrzeja i br. Walentym, udali się pod koniec listopada r. 1624 do Wilna, celem założenia nowego klasztoru. Przywitani chętnie przez Biskupa Wileńskiego Eustachego Wołłowicza, wojewodę Leona Sapiehę i przez magistrat wileński, znaleźli wkrótce, choć nieznajomi w tem mieście, prawdziwego opiekuna, pośrednika i fundatora, w osobie radcy i kupca wileńskiego Ignacego Dubowicza.

On sam wskazał im przy Ostrej Bramie miejsce odpowiednie i bardzo im się podobające, a nadto ofiarował szczodrobliwie 5.000 złp., okazując wszelką gotowość do przeprowadzenia rokowań o zakupno tego miejsca. Cała trudność była w tem, że stało tam 6 domów, z których jeden należał do katolika, a pięć do schyzmatyków, a koniecznie trzeba było je zakupić na miejsce pod klasztor i kościół. Skutkiem oporu schizmatyków, niechcących za nic świecie dopuścić do osiedlenia się tamże zakonników, niepodobna było myśleć o pomyślnem rozwiązaniu tego przedsięwzięcia. Ojcowie przeto, zleciwszy

wszystko na Opatrzność Boską i na swego fundatora, opuścili Wilno w połowie grudnia tegoż samego roku.

Minął rok 1624 i następny, w którym Pan Bóg nawiedził plagą morowego powietrza Polskę a także i Litwę, między innemi i miasto Wilno. Wtedy to właśnie udało się dobrodziejowi wspomnianemu zakupić najpierw dwie kamienice przy Ostrej Bramie. Uwiadomiony o tem, obecny na kapitule generalnej w Rzymie, prowincjał O. Marcin od św. Teresy (Kos) zlecił całą tę sprawę przeorowi lubelskiemu O. Michałowi, (Hiszpanowi), aby prawnie imieniem Zakonu przeprowadził zakupy i objął w posiadanie te domy. Dokonał tego O. Michał w towarzystwie W. O. Stanisława (Nakielskiego), który w tym czasie kazał w kościele Tow. Jez. p. t. św. Kazimierza i u PP. Benedyktynek „ku zbudowaniu i zadowoleniu wszystkich“, poczem obydwaj powrócili do Lublina.

Niedługo potem, bo we wrześniu r. 1626, w dzień św. Michała Arch,. zawitali na stałe Bosacy do Wilna pod przewodnictwem wspomnianego przeora lubelskiego O. Michała, który zamianowany został pierwszym przełożonym-wikarym fundacji wileńskiej. Wielką była radość opiekuna Karmelu wileńskiego Ign. Dubowicza i innych katolików wileńskich, zwłaszcza kiedy nowoprzybyli Ojcowie przy pomocy swego dobroczyńcy zaczęli zaraz w zakupionych domach przysposabiać prowizoryczny kościółek św. Teresy. Żeby nie musieli z odprawianiem Mszy św. chodzić do innych kościołów, za zezwoleniem X. Oficjała Wil. Marcina Zagiela, przygotowali oratorjum małe w tym samym domu, gdzie urodził się ich dobroczyńca I. Dubowicz. Tutaj po benedykcji dnia 15. października, w uroczystość św. M. N. Teresy odprawił pierwszą Mszę św. W. O. Michał ku niemałej radości fundatora, jakoteż i innych osób, które już odtąd zaczęły uczęszczać do tegoż kościółka pod wezwaniem św. Teresy się budującego. Kościółek ten co do budowy ciesielskiej i murarskiej gotowym był już z końcem listopada. Z powodu jednak różnych przeszkód poświęcenie (benedictio) tegoż nastąpiło dopiero 22 grudnia 1626 r. przez Najprzew. X. Biskupa Eustachego Wołłowicza, dobrodzieja tej fundacji, w obecności fundatora, wojewody, marszałka Tryb. wil., i wielu znacznych panów i obywateli wileńskich. Kazanie przy tej sposobności wygłosił X. Gruszecki, Tow. Jez. Po przyjeździe W. O. Walerjana od św. Ducha, pierwszego profesa wychowanego w nowicjacie kra-

kowskim, i kaznodzieji zwyczajnego, umieszczono na stałe w kościółku Najśw. Sakrament w dzień Matki Boskiej Gromnicznej 1627 r.

Mówiliśmy już, że pierwszym przełożonym wikarym fundacji wileńskiej, był W. O. Michał. On też pozostał dalej jej przeorem pierwszym, kiedy klasztorek mimo ubóstwa, niedostatku i niewygód został wyniesiony do godności przeorstwa. Zakonnik ten owiany całkowicie duchem św. Teresy, pełen wiary w lepszą przyszłość, iście cudownej doznawał opieki w początkach fundacji. I tak pewnego razu, jak zapisuje kronika, jadąc po kweście z Nieświeża do wioski Zuchowice przy miasteczku Mirze, spadł wóz z woźnicą i końmi z mostu do zamarzniętej po obu brzegach rzeki; i naprawdę cudownej opiece Matki Najśw. zawdzięczać należy, że ani woźnica ani konie ani wóz żadnego szwanku nie poniosły z wyjątkiem przemoknięcia.

W tym czasie umarł pierwszy Ojciec klasztoru wileńskiego O. Prosper, pomocnik O. Michała, przenosząc się do wieczności po nagrodę. Również i O. Michał, pierwszy przełożony opuścił Wilno, wybrany prowincjałem polskiego Karmelu.

Nastał nowy przeor W. O. Walerjan, znany już obywatelstwu wileńskiemu, kaznodzieja, człowiek cichego charakteru, zwany „gołębicą bez żółci“. Opowiada kronikarz, że za niego to poczęli niektórzy wątpić i tracić otuchę, czy da się dalej fundację rozwinąć i utrzymać? czy raczej nie należałoby jej zwinąć z powodu wielkiego niedostatku, wielkiej odległości od innych klasztorów, ciasnoty mieszkania i różnych przeszkód i niepokojów ze strony mieszkańców sąsiednich domów?

Dzięki jednak wytężonej zapobiegliwości tego przełożonego, usunięto pomału te niedostatki i przeszkody, tak, że nowa fundacja nietylko nie upadła, ale owszem poczęła się nanowo rozwijać i umacniać. Przy pomocy W. P. Ignacego Dubowicza zakupiono dla klasztoru nową kamienicę, tak zwaną Bandzikowską, przytykającą do ulicy Ostrobramskiej i uliczki, gdzie przedtem przemieszkiwali obcy ludzie i wozy na postój zajeżdżały.

(C. d. n.). *br. Jan Kanty od św. Teresy.*

WSPOMNIENIA
Z KORONACJI M. B. OSTROBRAMSKIEJ.

„Reformowany Karmel ukochałaś,
Prawdziwą Matką, gdy jego zostałaś,
Przy Karmelitów jaśniejąc kościele,
Bronisz ten Zakon świadcząc Twych łask wiele".

Słowa pieśni ku czci M. B. Ostrobramskiej.

I.

Do Wilna!

Jeszcze parę dni przed koronacją nie wiedzieliśmy zgoła o wielkiej radości, jaką nam Matka Najświętsza z Ostrej Bramy gotowała. Czytaliśmy, słyszeliśmy od paru miesięcy, że dnia 2. lipca ma się odbyć Jej uroczysta koronacja, ale by Karmel tak odległy od Wilna, w większej liczbie, miał brać w niej udział, nie przypuszczaliśmy.

Tymczasem Ta, która przez dwieście lat widziała swe dzieci w białych płaszczach wokoło siebie, która z uznaniem patrzyła na te modlitwy, prace, troski, apostolstwo naszych przodków, jakie ku rozszerzeniu Jej czci i chwały położyli w Ostrej Bramie, nie zapomniała widocznie w tej najuroczystszej swej chwili o ich potomkach. Jakby w nagrodę za przeszłe zasługi, chciała jak dawniej ich widzieć i mieć w czasie swej koronacji przy sobie.

Dwa dni bowiem przed właściwemi uroczystościami otrzymaliśmy telegram z Warszawy, w którym N. O. Prowincjał, za łaskawą zgodą Arcypasterza wileńskiego polecał, aby sześciu członków z naszych klasztorów: krakowskiego, czerneńskiego, wadowickiego i lubelskiego stanęło jaknajrychlej u stóp Jej cudownego obrazu przy Ostrej bramie na koronację.

A więc w imię Boże, w imię Marji, poraz pierwszy do Wilna!

Do drogiego całej Polsce, jak długa i szeroka, świętego miasta Wilna! Do tej strażnicy kultury, katolicyzmu, wiary św. na naszych wschodnich rubieżach!

Do ukochanego przez cały Karmel polski Wilna, gdzie trzy klasztory i kościoły Terezjańskie niby trzy twierdze, modlitwą, ofiarą, apostolstwem broniły miasta przed wrogami ziemskimi i podziemnymi, torując mu drogę przez Ostrą Bramę do nieba!

Do Wilna, gdzie zeszła najnowsza gwiazda Karmelu odrodzonego w Polsce, W. O. Rafał (Kalinowski), który tu w tem

świętem mieście przyszedł na świat w r. 1835, tu pracował cierpiał, na śmierć za udział w powstaniu skazany został, a ocalony ręką Matki Najśw., po długiem wygnaniu sybirskiem, stał się kolumną Jej ukochanego Zakonu!

Do Wilna nakoniec, do tego wielkiego Sanktuarium Mar-



Najprzew. X. arcyb. Romuald Jałbrzykowski obecny Arcypasterz wileński.

jańskiego przedewszystkiem, gdzie od wieków, podobnie jak na Jasnej Górze „świeci" i króluje w Ostrej Bramie Matka Miłosierdzia, Królowa nieba i ziemi, pełna cudów i łask dla swoich dziatek, dla swoich poddanych Ta, pod której Obronę, jak ongiś tak i dziś uciekamy się wszyscy z ufnością, miłością i wdzięcznością — Marja Bogarodzicielka!

Z temi radosnemi myślami i uczuciami wyruszyliśmy i dążyli jak przed wiekami praojcowie nasi przez Warszawę, Grodno, do miasta Marji, nad Wilję.

A razem z nami?

Ze wszystkich stron Polski zbliska i zdaleka, z Litwy nawet i Łotwy, pod wodzą swych najwyższych Pasterzy, pod przewodnictwem samego Zwierzchnika Narodu, ciągnęły pojedynczo, gromadkami lub całemi pielgrzymkami nieprzebrane rzesze rozmaitego stanu, wieku, pochodzenia, godności, rzesze wiernych czcicieli Marji. Zrównane, zjednoczone głęboką czcią ku Tej „co w Ostrej świeci Bramie" spieszyły do tej drugiej Częstochowy, aby razem ze złocistemi koronami ukoronować Ją gorącemi swemi sercami, hołdami, prośbami, — aby podziękować za te nieprzeliczone cuda i łaski Jej łaskawości Matczynej. Spieszyły licznie i radośnie, aby u stóp Dziewicy Ostrobramskiej odnowić śluby króla Jana Kazimierza, to jest swą obecnością tak liczną podczas tego aktu symbolicznego, okazać jeszcze raz całemu światu, że naród nasz, to naród Marji, że Ona Najwyższą Naszą Panią i Królową, że Jej służyć, bronić, czcić Ją, kochać i naśladować, to nasz pierwszy obowiązek, — to zaszczyt najwyższy, — to jedyna droga do szczęścia całej Ojczyzny, to droga do ojczyzny niebieskiej, wiecznej!

Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie...
. . . .
Tak nas cudem powrócisz na ojczyzny łono.

II.

Wilno — Ostra Brama!

Miasto malownicze. Stopniowo wznosząc się, to opadając, rozciąga się szeroko nad modremi wodami Wilji. Pełne wspomnień i pamiątek historycznych, szczególnie dawnych, przepięknych kościołów.

Godnie przygotowało się wewnątrz i zewnątrz do tak uroczystej, historycznej chwili. Wewnątrz mocno przywiązane do wiary św. Kościoła rzymsko-katolickiego — i przedewszystkiem do swej ukochanej, cudownej Madonny, radośnie, serdecznie a sprawnie przyjęło w swe progi tysiączne rzesze Jej wiernych czcicieli a swoich współziomków z Arcypasterzami i dostojnikami na czele. Zewnątrz zaś przystroiło się w tak wspaniałą szatę wieńców, girland, festonów, chorągwi, światła, kwiecia,

zieleni, iż słusznie można ją było uważać za szatę koronacyjną Marji.

Już po drodze, w przeddzień koronacji dawał się odczuwać



Ostra Brama we Wilnie.

w całem mieście nastrój uroczysty, ruch nadzwyczajny, wygląd świąteczny.

Nasz Karmel zatrzymał się przy gościnnym Nazarecie, skąd, po odprawieniu Mszy św. i pewnem przysposobieniu, choć zmę-

czony podróżą, radosnym jednak krokiem podążył ku sercu miasta, centrum uroczystości, celu swej dalekiej pielgrzymki, ku Ostrej Bramie. Popołudniu miał się odbyć pierwszy akt uroczystości: przeniesienie w procesji cudownego obrazu z Ostrej Bramy do Katedry, przed którą następnego dnia miała się odbyć uroczysta jego koronacja. Trzeba więc było zawczasu stanąć na miejscu, aby, po wstępnem powitaniu i złożeniu hołdów Matce Najśw., móc wziąć udział w tej procesji.

Po drodze mijamy domy pięknie przyozdobione, wspaniałą i oryginalną kolumnadę katedry wileńskiej, gotującej się ostatecznie na przyjęcie Swej Pani i Królowej, kościoły św. Jana, OO. Jezuitów, itd. Im bliżej Ostrej bramy, tem więcej i obficiej ozdób, kwiecia, obrazów, napisów wszędzie, tem większy natłok ludu wiernego ze wszystkich stron. Ulicą Ostrobramską, już jakby w kościele, trzeba było przeciskać się przez tłumy.

Nakoniec ona... Ostra Brama się ukazuje, — ta, o której od pierwszej młodości czytaliśmy, słyszeli, marzyli, tęsknili, kochali... Pierwsze wrażenie niezatarte. Nie da się go opisać, ani zrozumieć. Trzeba je samemu przeżyć, odczuć. Nastrój podniosły w duszy, skupienie, pobożność, modlitwa, łzy mimowoli przy tem pierwszem spotkaniu ogarniają każdego człowieka, tembardziej zakonnika z góry Karmelu. Ciche, synowskie „Magnificat — Wielbij duszo moja Pana... bo uczynił mi wielkie rzeczy...“ wyrywa się ku niebu za Marją na widok tego świętego Jej przybytku.

Ale idźmy dalej; zbliżamy się powoli do samej kaplicy nad wylotem ulicy Ostrobramskiej. Ażeby się tam dostać wstępujemy po stopniach wyniosłej świątyni, tuż obok Ostrej Bramy się wznoszącej. To kościół i klasztor pod wezwaniem św. Teresy, Matki i Reformatorki Karmelu, jedna z największych siedzib praojców naszych. Kościół wspaniały o typowej fasadzie karmelitańskiej, zewnątrz świeżo odnowiony, wewnątrz noszący ślady dawnych drogocennych fresków, przemawia żywo do duszy pamiątkami dawnych czasów i ludzi.

W kościele a raczej zakrystji znajduje się po prawej stronie wyjście na schody, które prowadzą nas już wprost do samego wnętrza Ostrej Bramy, to jest kapliczki niewielkiej i jej skarbu, cudownego Obrazu. Z coraz bardziej wzrastającem przejęciem wstępujemy pomału do świętego miejsca. Wchodzimy nakoniec. Razem z innymi padamy na kolana — a podnosząc twarz od

ziemi, patrzymy z zachwytem na oblicze Matki Najświętszej. Oczu nie można oderwać. Nigdy w życiu piękniejszego, milszego wizerunku Jej nie napotkaliśmy. Serce topnieje na jego widok. Oczy zalewają się łzami. Modlitwa gorąca, szczera, dziecięca wyrywa się ze serca i płynie ku Matce. Modlimy się o wszystko, dla wszystkich i za wszystkich. W pierwszym rzędzie za nasz Karmel Polski, za pierwszy, drugi i trzeci N. Zakon, o jego ugruntowanie, rozwój, uświęcenie... Aby modlitwa nasza tem



Przeniesienie cudownego obrazu z Ostrej Bramy do Katedry.

milszą Jej a nam skuteczniejszą była, łączymy ją z modłami i zasługami wielkich Jej czcicieli i apostołów Ostrej Bramy a naszych przodków, O. Laurentego od św. Michała, O. Karola, O. Maurycego i wszystkich innych.

Potem bliżej i uważniej spoglądamy na cały obraz, odnowiony prześlicznie (bez rysy na twarzy) ozdobiony złotą sukienką, na ołtarz pełen nieprzeliczonych, cennych, małych i wielkich „votum", napisy, i całe urządzenie kaplicy. Patrzymy ze wzruszeniem na dół, na te nieprzeliczone, zbite zastępy wiernych, klęczących, modlących się żarliwie w otwartej ulicy, w tym jedynym swojego rodzaju kościele na wolnem powietrzu. Słuchamy przemowy jednego z kapłanów, skierowanej do

świeżo co dopiero przybyłej pielgrzymki z Lublina. Wszystko zajmuje, przejmuje do głębi, —ale nadewszystko oczy i serce i dusza cała rwie się ku cudownej, łaskawej Matuchnie, która z taką miłością, dobrocią, słodyczą ku nam nachylona, zda się nas wszystkich bez wyjątku przyciskać rękami złożonemi do Serca swego Matczynego i niewypuszczać nigdy ze swoich objęć.

„Matko Miłosierdzia — Pod Twoją obronę uciekamy się“ wołamy w głębi duszy na zakończenie pierwszego naszego powitania u stóp Matki Bożej Ostrobramskiej. Już czas kaplicę opuścić — za chwilę pójdzie wśród nas, na rękach duchowieństwa niesiona, do katedry.

Ze sercem umocnionem i pocieszonem schodzimy z powrotem na dół. Ulica przed Ostrą Bramą częściowo wolna. Tłumy wiernych ustępując, zrobiły miejsce dla gotującej się procesji. Zbierają się setki duchowieństwa świeckiego i zakonnego, między nimi wielu książąt kościoła i prałatów.

Przed g. piątą obraz znowu odsłonięto przy śpiewie pieśni starodawnej „Witaj Panno, nieustanną czcią wszystkich ludzi“, poczem nastąpiło odśpiewanie słynnej Litanji ostrobramskiej Moniuszki, wykonane pięknie przez chór miejscowy, wielogłosowy z towarzyszeniem orkiestry. Słuchaliśmy jej wszyscy klęcząc i modląc się w skupieniu.

Rozpoczyna się długa procesja ulicami miasta do katedry. Wśród dźwięków dzwonów wszystkich kościołów, muzyki, śpiewów, modlitw, w pośrodku niezliczonych serc ludzkich, hołdów, westchnień, idzie Matka Łaskawa w złocistej szacie, niesiona na rękach lewitów, poprzez ulice ukochanego miasta, błogosławiąc wszystkim, przyjmując ich prośby i hołdy, tuląc wszystkich do miłosiernego, macierzyńskiego Serca. Idzie na miejsce swego jutrzejszego trjumfu, chwały, koronacji.

Długo trwała ta olbrzymia procesja, zanim pod wieczór doszła do katedry. Przy śpiewie „Pod Twoją obronę“ złożono cudowny obraz przed wielkim ołtarzem. Do późnej nocy otaczali go wierni, zanosząc tysiączne prośby do Jej Łaskawego Serca.

. . . .

Matko Miłosierdzia — Pod Twoją Obronę uciekamy się!...

(Dok. nast.). *Karmelita Bosy — Uczestnik.*



POSŁANNICTWO Św. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

„Moja Matko, jakiś oddźwięk dalekiej muzyki zaleciał mnie, myślałam, że wkrótce usłyszę niezrównane pienia anielskie...

Czuję, że posłannictwo moje rozpocznie się po śmierci, posłannictwo wszczepiania w dusze miłości Boga; takiej miłości, jaką ja Go miłuję... nauczania ludzi mojej maleńkiej drogi. Przechodzić będę niebo, czyniąc dobrze na ziemi. Nie jest to przecież niepodobnem, skoro i Aniołowie, wpatrujący się w Boga, czuwają nad nami. Nie, nie spocznę do końca świata! Dopiero kiedy Anioł zawoła: Czas już przeminął! wtedy dopiero spocznę i cieszyć się będę, bo liczba wybranych będzie wypełniona“ (Obj. 10. 16).

— Jakiejże to maleńkiej drogi chcesz nauczać?

— Matko, drogi dziecięctwa duchowego, czyli drogi ufności i zupełnego zdania się na wolę Boga. Chcę wskazywać duszom małe środki, któremi posługiwałam się tak skutecznie; mówić im będę, że tu na ziemi jedno tylko czynić należy: „Rzucać pod stopy Pana Jezusa kwiateczki małych ofiar, ujmować Go pieszczotami! W taki sposób Go ujęłam i dlatego właśnie tak dobrego doznam przyjęcia“.

. . . .

„Po mojej śmierci deszczem róż obsypię ziemię“.

Dzieje duszy, Rozd. 12.

ŚWIĘTA TERESO MÓDL SIĘ ZA NAMI!

Ojciec św. Pius XI. reskryptem z dnia 24. XI. 1926 r., zezwolił, aby w Litanji do Wszystkich Świętych, jaką odmawia się w Zakonie Karmelitów Bosych, dołączano po wezwaniu „Święta Matko Nasza Tereso“, drugie wezwanie, ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Święta Tereso, módl się za nami“.

„PO MOJEJ ŚMIERCI „DESZCZ RÓŻ“ SPUSZCZĘ NA ZIEMIĘ“.

Z wielką radością przyjąłem do wiadomości, że karmelitańska Prowincja polska wydaje własny miesięcznik. Zdawałoby się, że przy tylu innych pismach „Głos Karmelu“ niepotrzebny. Gdy się jednak rozważy już z pierwszej odezwy cele wydawnictwa, musi się uznać, że będzie ono jedyne i niezbędne dla czcicieli Matki Bożej Karmelitańskiej i Jej św. Szkaplerza i dla zwolenników szczególniejszej czci św. Józefa i św. Patronów Karmelu, a dla wszystkich wiernych katolików bardzo pożyteczne. Choćby ten miesięcznik karmelitański zawierał tylko same ogłoszenia miljonów cudów i łask Bożych zdziałanych w ostatnich czasach za przyczyną św. Teresy, już tem samem spełniłby zadanie wielkie dla chwały Bożej i ugruntowania czytelników we wierze katolickiej.

Niżej podpisany, niegodny sługa Boży, doznał również Jej cudownej opieki, gdy Bóg sprawiedliwy nawiedził go ciężką i śmiertelną chorobą. Zdarzenie niżej opisane, uważam za cudowne.

W piątek dnia 11. grudnia 1925 r. zapadłem na groźne zapalenie gardła i mimo gorączki i osłabienia strun głosowych, poszedłem do szkoły, gdzie przez dwie godziny z wielkim wysiłkiem uczyłem dziatwę religji. Po lekcji głos zaczął się zmieniać i słabnąć, gorączka się wzmogła tak, że już następnego dnia po Mszy św., którą z trudem odprawiłem, nie byłem w stanie jechać do chorego i musiałem leżeć w łóżku w tem przekonaniu, że choroba minie przez noc i w niedzielę powrócę do służby Bożej w kościele, nie wiedząc, że przy zapaleniu gardła wywiązuje się śmiertelne zapalenie ochrzęstnej i opuchnięcie błony chrząstkowej (perichondritis) i inne komplikacje. Nie

było mowy o jakiejkolwiek pracy i przez całą niedzielę choroba potężniała a oddech stawał się coraz trudniejszym. Zaproszony lekarz Dr. K. przepisał lekarstwa, które tylko chwilowo przyniosły ulgę. Następnej nocy choroba, której bez specjalnych przyrządów lekarskich nie można było poznać, wzmagała się tak dalece, że w poniedziałek 14. grudnia stan był groźny a oddech bardzo ciężki i przerywany. Trzeba było zgodzić się z Wolą Bożą i przygotować się na śmierć. Po przyjęciu św. Sakr. mowa zupełnie ustała i wystąpiły wyraźne oznaki śmierci (sinica). Wskutek braku oddechu zaczęła się agonja. Sprowadzeni lekarze Dr. K. i Dr. T. z całą gorliwością zabrali się do ratunku, lecz śmierć była coraz bliżej.

Tymczasem parafjanie na wiadomość, że proboszcz ich kona, zbiegli się na głos dzwonów do kościoła i upadłszy na kolana przed obrazem św. Teresy, kilka dni temu uroczyście poświęconym, wołali o pomoc z nieba. Wtedy lekarze wyczerpawszy wszystkie środki dla podtrzymania życia orzekli, że jedynym ratunkiem byłaby jeszcze szybka operacja, o ile pierwej nie nastąpi śmierć. O godzinie 11. w nocy wybraliśmy się przy 15° mrozie do szpitala w Wadowicach, gdzie po północy zatelefonowano po Dr. S., jednego z najlepszych polskich chirurgów. Życie moje wisiało już na włosku, co ze smutkiem stwierdzili lekarze. Naraz odzywa się dzwonek i Dr. S. daje znać, że jest gotów, że wcale jeszcze nie udał się na spoczynek, że za chwilę przybędzie, co też zaraz nastąpiło. Operacja udała się szczęśliwie. Założono do tchawicy metalową rurkę i przez sztuczne oddychanie nastąpiła znaczna ulga, lecz ogólny stan nie przestał być jeszcze groźnym.

Wtedy dowiedziałem się o modlitwach za mnie do św. Teresy i sam też zacząłem się polecać gorąco Jej potężnej opiece XX. Karmelici Bosi dopomogli swemi modlitwami. SS. Serafitki z Frydrychowic i SS. Nazaretanki w Wadowicach nie ustawały polecać mnie w swych modłach św. Teresie. Lekarz specjalista z Krakowa Dr. P. zbadawszy dokładnie chorobę i założywszy nową, większą rurkę w tchawicę, stwierdził, że niebezpieczeństwo śmierci minęło. Świadkowie tego zdarzenia wszyscy twierdzą, że działała tu „Wyższa Siła“, jak się wyraził jeden z WW. PP. lekarzy.

Po niejakim czasie zdrowie wróciło, ale rurka w gardle tkwiła. Pomyślałem sobie, że gdyby św. Teresa uprosiła mi

jeszcze i tę łaskę, bym bez rurki mógł żyć, oddychać i być zdrowym i gdyby ją lekarze wyjęli, a otwór w gardle mógł się zasklepić, to tę rurkę na wieczną cudownej łaski pamiątkę, własnoręcznie na Jej obrazie cudownym we Frydrychowicach zawieszę, aby wierni podziwiali i wielbili Jej przemożną u Boga przyczynę. Otóż po półtorarocznem szczęśliwem, ale nie bardzo miłem pożyciu z rurką w gardle dostąpiłem łaski, że w 14. dniach została ona wyjętą, rana zaszyta i zagojona dnia 4. lipca 1927. Przy tych wszystkich ostatnich operacjach tak się wszystko szczęśliwie składało, że podziwiałem Moc Bożą w Świętych Jego. Kiedy P. T. Dr. P., specjaliście chorób gardła za szczęśliwe dokonanie ostatnich operacji serdecznie dziękowałem, oświadczył mi, że trzeba przedewszystkiem podziękować Bogu.

Zatem Bogu Najwyższemu winien jestem dzięki a potem św. Teresie. Tym zaś wszystkim, których Bóg Najmiłosierniejszy jako narzędzia Swej łaski przez św. Teresę w tym wypadku powołał, składam w „Głosie Karmelu“ serdeczne „Bóg zapłać“ i przyrzekam „Memento“ w swych niegodnych modłach, a szczególniej we Mszach św. Niechaj czytelnicy „Głosu Karmelu“ głoszą na kartach tego miesięcznika cuda, których miljony rzuca z nieba na ziemię „św. Królewna Karmelu“.

Frydrychowice, 7. lipca 1927. *Ks. Józef Batko*
proboszcz.

ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS STRAŻNICZKĄ WATYKANU.

(Korespondencja z Rzymu).

Dzień 17 maja odświeża w tym roku na nowo w sercach naszych one pamiętne, wspaniałe uroczystości, jakie się odbywały na całym świecie ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus z okazji wyniesienia Jej na ołtarze Pańskie. Szczęście to nie małe dla naszej rodziny Karmelitańskiej w Rzymie, święcić tę drogą rocznicę Jej kanonizacji w samym Watykanie. Bo rzeczywiście tak było: dziś w obecności Ojca św. Karmel rzymski uczestniczył w podniosłej ceremonji poświęcenia i umieszczenia figury św. Teresy od Dzieciątka Jezus w ogrodach watykańskich.

Na samem wzniesieniu Watykanu, u stóp muru przytyka-

jącego do obserwatorjum Leona IV, urządzono kapliczkę-niszę, skromną lecz bardzo gustowną, na przyjęcie „Małej świętej“, tak drogiej Ojcu św. Tak kapliczka jak i statua przepiękna jest darem Karmelu z Lisieux, jaki ofiarowano Ojcu św. na pamiątkę tego niezapomnianego i radosnego dnia całego Karmelu i Kościoła św., kanonizacji Świętej 17. maja 1925 r.

Sama ceremonja miała przebieg zupełnie prywatny, wewnętrzny. Oprócz rodziny Karmelitańskiej (40 zakonników)



Przed poświęceniem figury. (Ojciec Św. klęczy w pośrodku).

tylko parę wybranych osób zostało na nią zaproszonych; między niemi zauważyliśmy Jego Eminencję Kardynała Vico, Najprzew. X. arcybiskupa Rossi z naszego Zakonu, ambasadorową francuską, oraz kilku prałatów watykańskich. O godz. 4½ nadjechał automobilem sam Ojciec św. i z widoczną radością błogosławiąc obecnych, uklęknął na przygotowanym klęczniku, naprzeciw kapliczki i figury jeszcze nieodsłonionej. Obok kapliczki w szatach liturgicznych stanął Msgr. Faure, z St. Claude, któremu przypadł w udziale obrządek poświęcenia figury.

Podczas gdy Ojciec św. modlił się w skupieniu u stóp

na Ojca św. Uśmiech tem milszy, że wskazywał na słowa wy- Świętej, chór kleryków naszego kollegium międzynarodowego w Rzymie pod wprawnem kierownictwem W. O. Andrzeja od- śpiewał najpierw hymn wielkanocny ku czci Matki Najświęt- szej „Regina Coeli". — Po skończeniu hymnu zasłona zakrywa- jąca statuę opadła, a obecnym ukazała się w śnieżnym mar- murze wykuta Królewna Karmelu, ze swym zwyczajnym uśmiechem, pełnym słodyczy, jaki zdawała się kierować wprost



Po poświęceniu. (Ojciec Św. modli się do św. Teresy od Dziec. Jezus).

ryte poniżej figury: „*Kocham mą Matkę, Kościół św.*". Była to chwila naprawdę wzruszająca dla wszystkich. Ojciec św. długo z rozpromienionem wzrokiem wpatrywał się w oblicze Świętej. Zaraz potem nastąpiło właściwe poświęcenie figury przez X. Biskupa Faure. Pierwszy bukiet róż złożyła u stóp Świętej ambasadorowa francuska. Chór nasz, wyżej wspomniany, od- śpiewał następnie hymn ku czci św. Teresy oraz antyfonę „Flo rete flores", poczem X. Biskup odmówił odpowiednią modlitwę. „Oremus pro Pontifice — Módlmy się za naszego Ojca św Piusa" pięknie odśpiewane zakończyło całą uroczystość.

Jego Świątobliwość Pius XI. porozmawiał jeszcze chwilę

potem z wybitniejszemi osobistościami (między innemi z N. O. Generałem), oddał następnie X. Biskupowi francuskiemu wielką kopertę, zawierającą pamiątki św. Teresy, a udzieliwszy swego błogosławieństwa wszystkim, oddalił się na zwykłą przechadzkę w ogrodach watykańskich.

Co się tyczy samej figury poświęconej, to jest ona wykonana z białego marmuru kararyjskiego, wysokości 1 m. 50 cm. Kapliczka, gdzie jest umieszczona, znajduje się w głębi ogrodu, niedaleko groty Najśw. Marji P. z Lourdes. Kącik to samotny, ocieniony rozłożystemi piniami i palmami. Prawdziwie przypomina on pustelnię, jaką święta Teresa za życia kochała i w jakiejby z pewnością całe godziny przepędzała na rozmyślaniu prawd Bożych.

Nawprost kapliczki, poniżej wzniesienia, widnieje wspaniała bazylika św. Piotra. Nie można było wybrać lepszego miejsca dla tej, co tak gorąco miłowała Kościół św., co obiecała i spełnia w naszych oczach „w niebie czynić dobrze dla ziemi", dla Kościoła św., którego ta wielka bazylika jest przepięknym symbolem.

Dodajmy nakoniec, że kiedy X. biskup Faure, poświęcający statuę, otworzył po wszystkiem kopertę wręczoną mu przez papieża, znalazł tam obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus, na którym sam Ojciec św. wypisał te słowa: „*Posuit me custodem in hortis Vaticani — Uczynił mnie strażniczką ogrodów watykańskich*" 17. maja 1927, Pius XI. — Jeszcze raz widzimy z tego naocznie, jak sam Ojciec św. oddaje się w naszych czasach pod opiekę św. Teresy. — Nie tylko chciał mieć Jej wizerunek na swojem biurku przy pracy, ale wtedy nawet, kiedy po pracy zażywa codziennej przechadzki, chce składać u stóp Jej swe troski i ciężary.

Rzym, 17. maja 1927. *O. Herman,*
sekr. Misji karm.

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

NOWI PRZEŁOŻENI.

W dniach od 6—13 maja b. r. odbyła się w naszym krakowskim klasztorze kapituła prowincjonalna. Wybrano na niej nowych przełożonych.

Prowincjałem został: Przew. N. O. Antoni od Dzieciątka Jezus.
Definitorami I: W. O. Bertold od N. Serca Jezusa.
„ II: W. O. Czesław od Wniebowzięcia N. M. P.
„ III: W. O. Bronisław od Trójcy Przenajświętszej.
„ IV: W. O. Benedykt od Św. Rodziny.
Przeorami w Krakowie: W. N O. Jan Kanty od św. Teresy.
„ w Czernej: W. O. Sylwester od św. Elizeusza.
„ w Wadowicach: W. O. Tomasz od Najsł. Serca Marji.
Przełoż.-wikarym w Lublinie: W. O. Bertold od N Serca Jezusa.

NASZE KLASZTORY W POLSCE.

Obecny stan naszej prowincji polskiej pod wezwaniem św. Ducha przedstawia się następująco

A. Pięć klasztorów męskich OO. Karmelitów Bosych.
1. w Krakowie, (ul Rakowicka 18).
2. w Czernej, p. Krzeszowice, woj Krakowskie.
3. w Wadowicach, (ul. Karmelicka), woj. Krakowskie.
4. w Lublinie, (ul św. Ducha 14). woj. lubelskie.
5. w Berdyczowie — Ukraina Sowiecka.

B. Pięć klasztorów żeńskich SS Karmelitanek Bosych.
1. w Krakowie — Wesoła (ul. Kopernika 44).
2. w Poznaniu — Św. Łazarz, (ul. Niegolewskich 23).
3. w Krakowie — Łobzow, (Łobzowska 58).
4. w Przemyślu, (ul. Tatarska).
5. we Lwowie (ul. Andrzeja Potockiego 70).

ŚWIĘCENIA W KRAKOWIE.

Dnia 24. czerwca b. r. udzielił po raz pierwszy w naszym kościele nowy biskup sufragan krakowski, Najprzew X. Biskup Stanisław Rospond święceń subdiakonatu trzem naszym klerykom.

ZAPROWADZENIE III ZAKONU KARM. W ORZEGOWIE (NA ŚLĄSKU).

W Orzegowie dnia 18. czerwca odbyło się kanoniczne zaprowadzenie Trzeciego Naszego zakonu przez W O Sylwestra, Karmelitę Bosego. Przed sumą i kazaniem przeniesiono do kościoła uroczyście, wsród śpiewu i muzyki, relikwie sw. Teresy od Dzieciątka Jezus i umieszczono je na ołtarzu. Po południu zaś, po odpowiedniej nauce, nastąpiło właściwe zaprowadzenie i przyjmowanie do III Zakonu oraz złożenie profesji. Na zakończenie ucałowali wszyscy św. Relikwie.

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI W. O. JANA OD NAJSŁ. SERCA JEZUSOWEGO W AVON (KOŁO FONTAINEBLEAU) WE FRANCJI.

(Własna korespondencja).

Nowicjat nasz francuski w Avon cieszy się bardzo, że może przesłać „Głosowi Karmelu" — (któremu życzy z całego serca pomyślnego rozwoju i oddźwięku w Polsce) — pierwsze wspomnienia o swej rodzinnej uroczystości zakonnej, które bez wątpienia zainteresują i podobać się będą jego czytelnikom.

W piątek, dn. 10. czerwca b. r. W. O. Jan Chrzciciel od Najsł. Serca Jezusowego, którego pamięć tak drogą jest całemu Karmelowi polskiemu, obchodził swój złoty 50-letni jubileusz kapłaństwa. 50 lat upłynęło właśnie od chwili, kiedy dnia 10. czerwca r. 877 otrzymał z rąk J. E. Najprzew. X. Fonteneau, biskupa z Agen, święcenia kapłańskie. W. O. Jubilat był wówczas członkiem naszego kolegium nazywanego „Pustelnią", dla położenia doskonale odpowiadającego życiu karmelitańskiemu.

Przebieg uroczystości był pełen prostoty i zbudowania. Oblicza i serca uczestników przepełnione były pociechą duchową i wdzięcznością ku Bogu za tę łaskę.

Czcigodny jubilat zmuszony z powodu coraz słabszego wzroku do odprawiania Mszy św. o Matce Boskiej — „de Beata" — zacieśnił nieco ramy naszej uroczystości. Najpierw więc o godz. 8 udało się całe Zgromadzenie do jego celi zakonnej, której drzwi całe umajone rozmaitemi krzewami i kwiatami, ozdobione herbem karmelitańskim, symbolizowały pięknie radość tego pamiętnego dnia. Wśród śpiewu hymnu „Veni Creator" wprowadzono Ojca jubilata do chóru zakonnego, aby tutaj odprawił ofiarę Mszy św. Cały ołtarz zdobiły kwiaty jego ręką troskliwie hodowane. Nowicjusze poustawiali je gustownie, aby woń ich i barwa mogły przypominać celebransowi synowską wdzięczność i miłość tych, których on sam w zakonie hodował, którzy korzystali z jego nauk i poświęceń. Melodje wykonane w czasie Mszy św., to echo prawdziwie niebieskie i zarazem głębokie całego kapłaństwa, Karmelu, jego liturgji, do wielkich pamiątkowych rocznic dostosowane. Po Ewangelji przemówił Przew. O. Brokard od Serca Jezusowego głosem podniosłym i wzruszonym o posłannictwie kapłana, drugiego Chrystusa i jego ministra na ziemi. — W przemówieniu swem umiał kaznodzieja nawiązać i podkreślić pewne szczegoły w zastosowaniu do Jubilata. Odnosi się to szczególnie do wspomnienia o Polsce tak bardzo ukochanej przez W. O. Jana, które z pewnością wywołało głęboką radość w jego duszy. Polska, jego droga Polska zdawała się jakby na nowo mocno ożywiać w jego myślach, uczuciach, modlitwach. Całe pokolenie zakonne Ojców, Braci i Sióstr, którym tam poświęcił swe siły, i prace, i trudy, i ojczyznę nawet w ciągu 30-letniego pobytu, stanęły żywo w jego oczach, w jego sercu. Pełna słodyczy, pokory i umartwienia postać ś. p. W. O. Rafała (Kalinowskiego) musiała przedewszystkiem lśnić w jego oczach, w aureoli chwały i szczęśliwości wielkich Sług Pańskich...

Po skończeniu Mszy św. celebrans udał się do zakrystji, aby przyjąć od swych współbraci uścisk braterski wraz z głębi serca pochodzącemi życzeniami, z okazji doczekania tak radosnej i szczęśliwej chwili po pięćdziesięcioletniej służbie przy Ołtarzu Pańskim.

Błogosławieństwo uroczyste i dziękczynne „*Te Deum*„ zakończyło ten pamiętny dzień pełen łask i błogosławieństw Bożych tak dla samego solenizanta jak i dla wszystkich uczestników. Poezje wygłoszone ku czci Jubilata w refektarzu oraz powszechna radość zgromadzonych tamże, dały sposobność W. Ojcu Janowi do podziękowania wszystkim za wszystko i zachęcenia ich do miłości szlachetnej i całkowitej ufności w Bogu.

20 czerwca 1927. *Nowicjat w Avon.*

Przew. O. Janowi

imieniem całego naszego I, II i III-go Zakonu w Polsce, dla którego czcigodny O. Jubilat tyle pracował i pracuje na polskiej i francuskiej ziemi, z radością i wdzięcznością składa „Głos Karmelu" w swym pierwszym zeszycie najserdeczniejsze synowskie życzenia i poleca się usilnie jego modlitwom.

Ofiary na fundusz wydawniczy ›Głosu Karmelu‹ złożyli:

W. O. Przeor Wadowicki 20 zł, Marja Podolska 7 zł, Marta Nocoń 5 zł, przez Marję Kajorową 13 zł, Antonina Martyniak 5 zł, Marja S. 35 zł, Aniela J. 20 zł, Wiktorja G. 12 zł. Jadwiga P. i Anna P. 5 zł, W. O. Wikary Lubelski 10 zł.

Wszystkim ofiarodawcom za ofiary tak cenne zwłaszcza w początkach wydawnictwa składa stokrotne „Bóg zapłać" — Głos Karmelu.

MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH:

I. Zakon: Florencja: O. Onufry od Matki Boskiej,
† 4. V. 27. — l. 73, prof. 46.
Bruge (Flandrja) O. Alfons od Matki Boskiej Bolesnej,
† 18. V. 27. — l. 85, prof. 66.
Camagney (Hiszpanja) Br. Mateusz od św. Teresy,
† 21. V. 27. — l. 71, prof. 40.
II. Zakon: Cornillon (Brabant) Sr. Michaela od N. Serca Jez.
† 31. V. 27. — l. 82, prof. 63.
Echet — Holandja: Sr. Marja Izabella od S, P.
† 2. VI. 27. — l. 78, prof. 55.

Na wypadek śmierci Braci i Sióstr III. Zakonu uprasza się niezwłocznie zawiadomić Redakcję „Głosu Karmelu", by duszę tych zmarłych można polecić modlitwom czytelników.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ
I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.

KALENDARZ LITURGICZNY
OD 15. LIPCA DO 15. SIERPNIA.

LIPIEC.

15. Piątek: **Wigilja Matki Boskiej z Góry Karmelu.** (*Post zak.*) Św. Henryka, Ces. Wyzn. *.
Od południa tegoż dnia aż do północy dnia następnego w Kościołach i kaplicach publ. Karmelit. Odpust zupełny: „toties quoties", (spow. Kom. św., 3 Ojcze nasz, Zdrowaś i 3 Chwała Ojcu na int. Ojca św.). Tego samego odpustu dostąpić mogą również członkowie Bractwa Szkaplerza Karmel. w swoim kościele parafjalnym, o ile w miejscowości niema kościoła lub kaplicy Karm.
16. Sobota: **NAJŚW. MARJI PANNY Z GÓRY KARMELU** czyli **MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ.** (*I kl. z okt. przywil.*).
Odp. z. I. — W kościołach OO. Karmelitów udziela się wiernym błogosł. Pap. §; *; †: *w jednym dniu dowolnym w czasie oktawy.*
17. **Niedziela: 6 p. Ziel. Św., św. Aleksego, Wyzn. — §, 1.**
18. Poniedziałek: Św. Kamila, Wyzn. Patrona chorych.
19. Wtorek: (*Post. zak.*) — Św. Wincentego à Paulo, Wyzn.
20. Środa: **ŚW. ELJASZA, PROROKA i OJCA KARMELITÓW;** (*I kl. z okt.*) bł. Czesława, Wyzn. — *Abs. gener.* †.
21. Czwartek: Św. Praksedy, panny.
22. Piątek: św. Marji Magdaleny, pokutn.
23. Sobota: **OKTAWA MATKI BOSKIEJ SZKAPL.** — Św. Apollinarego, Bisk. Męcz. — §, *.
24. **Niedziela: 7 p. Ziel. Św. Bł. Teresy od św. Augustyna i Tow., Panny, Męcz. Zak. Karmel. bos.** §, †.
25. Poniedziałek: Sw. Jakóba, Apost. §.
Nabożeństwo do Dziec. Jezus. 2.
26. Wtorek: **Św. Anny, Matki N. Marji P.** (*2. kl.*) †.
27. Środa: **Oktawa św. Eljasza.**
28. Czwartek: Św. Nazareusza, Męcz.
29. Piątek: Św. Marty, Panny.
30. Sobota: Bł. Jana Soreth, Wyzn, Zak. Karmel. §, *.
31. **Niedziela: 8 p. Ziel. Św.** — Św. Ignacego Loj., Wyzn. §.

SIERPIEŃ.

1 Poniedziałek: Św. Piotra w Okow. — Św. Machabeuszów, Męcz.
2. Wtorek: N. M. P. Anielskiej. *Odp. zup. „toties quoties" w kościołach zak, franciszk.* — Św. Alfonsa M. Liguorego, Bisk. Wyzn.
3. Sroda: Znalezienie Św. Szczepana. *Nabożeństwo brackie do św. Józefa. Odp. 7 lat i tyleż kwadrag.*
4. Czwartek: Św. Dominika, Wyzn.
5. Piątek: N. M. P. Śnieżnej. — *Nabożeństwo do N. Serca P. J.*
6. Sobota: Przemienienie Pańskie. (*2 kl.*) §, *.
7. **Niedziela: 9 p. Ziel. Św. Św. Alberta, Wyzn. Zak. Karm.** — Św. Kajetana, Wyzn. §, †.
8. Poniedziałek: Św. Cyrjaka, Męcz.
9. Wtorek: Św. Romana, Męcz.
10. Środa: Św. Wawrzyńca, Męcz. (*2 kl.*)
11. Czwartek: Św. Zuzanny, Panny.
12. Piątek: Św. Klary, Panny.
13. Sobota: Św. Hipolita, Męcz. §, *.
14. **Niedziela: 10 p. Ziel. Św.** Św. Euzebjusza, Wyzn. §, *.
15. Poniedziałek: **WNIEBOWZIĘCIE N. M. P.** — 3, *Abs. gen.* †.

UWAGI CO DO ZNAKÓW.

† = Odp. zupełny za nawiedzenie kościoła Karmel. bos., pod zwykł. warunkami: spowiedź, Komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1. = Odpust zupełny dla członków Bractwa szkapl.
2. = Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3. = Odpust zwykły dla członków Bractwa św. Józefa.
§ = Odp. 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmel. bos.
* = Odp. 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego „Salve Regina", śpiew. w kościołach karmel.

Wierni, którzy są obecni w czasie oktawy M. B. Szkaplerznej od 15—23/VII przynajmniej 4 razy podczas śpiew. officium (Jutrzni i Laudes), dostępują odpustu zupełnego.


ZELO ZELATVM SVM PRO DOMINO DEO EXERCITVVM